

Ceny Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 30 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Korespondencja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłano“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Honoraty p. Jutro: Hilarego b. Pojutrze: Feliksa z Noli.	Grecko-katolickie: Mełanyi. Henwar 1892. Sylwestra.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze, lisy, zające, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, ciękzwie, głusce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 54 m. Zachód „ o 4 g. 23 m. Barometr 757. Odwilż.
--	---	--	---	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie złr. 1-60, kwartalnie złr. 4-80.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.
Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

(Dok.) W kwestji poruszonej przez p. Barańskiego o prześladowaniu obywatela Lickendorfa przez niektórych kowali tutejszych, gdy wydosławszy się z Syberji, po praktyce u Lohnera w Wiedniu, założył pracownię powoźniczą we Lwowie przy ul. Rzeźnickiej, czujemy się w obowiązku nadmienić, że Lickendorf, rodowity koroniarz, osiadłszy w r. 1871 lub 1872 we Lwowie, doznawał istotnie prześladowań od niektórych tutejszych majstrów kowalskich. Nietylko miał do walenia z denuncjacjami, które mu przeszkadzały do osiągnięcia obywatelstwa austriackiego, ale pewnego dnia stał się ofiarą brutalnego napadu ze strony czeladzi ich warstatów, która usiłowała zdemolować mu pracownię. Wypadek ten był opisany szczegółowo w ówczesnym *Dz. Pol-kim* zgodnie z prawdą. Opisem tym czuli się dotkniętymi (o ile pamiętamy) dwaj bracia kowale R., tudzież kowal L., i próbowali wyprawić awanturę w redakcji, ale bez skutku, bo redaktor rozmawiał z nimi w asystencji grubego kostura. Cały ten fakt jest znany, ale z jedną różnicą co do kowali Ohlego i Michalskiego. Wymienił ich wczoraj p. Jan Barański: pierwszego jako dowodzącego napadem, a drugiego, jako tego, który miał podmawiać czeladź kowalską do napadu. Owóż oświadczamy, że znając tę historję bardzo dobrze, *nie słyszeli* o nazwisku ani Ohlego, ani Michalskiego, jakoby do tej sprawy należeli, i trzeba ją koniecznie wyjaśnić autentycznie. P. Barański przytoczył na świadka jakiegoś Sikorskiego, kowala z Wielkopolski. Wątpić należy, czy są dostateczne dowody na takie twierdzenie, krzywdzące Michalskiego.

W dalszym ciągu rozprawy zabierał głos ob. Pawelkiewicz (przedmieszczanin z ul. Żródlanej). Zwróciwszy się nasamprzód przeciwko Laurukowi, twierdził, że u „Pietra Paula zawsze konstatają czy kto potrzebuje“. Dyskusji tej nikt nie zrozumiał do czego się ma stosować, i domyślano się tylko, że się odnosi do zarzutu, iż tow. Wincentego a Paulo wspiera tylko zamożniejszych. Zapytał dalej: czy wybory terazniejsze będą lepsze od dawniejszych, i nie rozumie na co walczą Walichiewicz i Kuźniewicz? (Halas). Pawelkiewicz trochę nieprzytomny opuścił trybunę.

Wyborca Zuker (podobno właściciel piekarni) zaproponował dodatek do statutu miasta, aby radny tylko przez 3 lata mógł piastować mandat, a po upływie kadencji nie był wybieralnym aż po trzyletniej przerwie. Panom niektórym musi się opłacać mandat, skoro niektórzy 2 do 3000 gld. ofiarują na swoje wybory.

Wyborca Aron Berger (handlarz ryb) prosił o opiekę, aby rybiarzy nie zdzierano zbyt wy-

sokiem opłatami za place. Za dwa dni przed świętami musieli zapłacić 100 złr. Nic dziwnego, że chcąc odbić takie koszta, muszą zdzierać publiczność i stąd zbyt wysokie ceny ryb we Lwowie. Za jedną beczkę ryb wypada nieraz po kilka razy płacić placowe.

Przewodniczący dr. Weigel zwrócił uwagę, że na porządku dziennym są rozprawy nad sprawami miasta.

Ob. Jegerman skonstatował pożytek z obrad i zebrań przedwyborczych. Wyjaśniają się bowiem rzeczy, fakta i stosunki, o których przedtem nikt nie miał wyobrażenia, np. o ogromnej opłacie placowej od rybiarzy, w skutek czego ceny ryb we Lwowie są niesłychanie wygórowane. Rażące są to stosunki. „Nie jeden ma coś na wątróbce, a boi się wystąpić tutaj — przychodzą do mnie i proszą o podniesienie tej lub owej sprawy, ale ja przecież nie jestem omnibusem (wesolość). Zabierajcie głos każdy za siebie. Odśłońcie rany, aby się mogły następnie wygoić.“ Odpowiadając po krótko na pismo szefa buchalterji Stronnera, nadmieniał mowca o tej niewłaściwości, że w jednych zamknięciach rachunkowych fundacji Duchęńskiego jest podana wartość nieruchomości majątku obok ruchomego, a w drugich nie. A jeszcze oryginalniej wygląda fakt, że pomiędzy sumą wykazaną z końcem roku np. 1883, a sumą wykazaną na początku 1884 zachodzi różnica coś o 30.000 złr. Przez noc sylwestrową taka zmiana jest dziwną. Żądał tedy wyjaśnienia, choćby przez przeprowadzenie likwidacji całego majątku. Trzeba — skończył — zapuścić sondę do tej beczki i dociec, co tam jest na spodzie. Uczynić to należy ze względów sanitarno-społecznych (wesolość).

Kilku urzędników magistratu i radnych usiłuje wobec tego zamącać obrady nasze. Kaniewski, który tu się odznaczył 6. bm., bijąc wyborców, jeszcze w r. 1883 wyzwał mnie był na pojedynek. Odpowiedziałem jego sekundantom, aby się pierwej oczyścił z zarzutu malwersacji na dworcu budowniczym, a sekundanci jego nie wrócili więcej. (Głosy: hańba!) Tych kilku urzędników i radnych boi się reszta, a panowie ci chcą korupcję utrzymać nadal za pomocą płatnych agitatorów i zapewnić sobie na nowo krzesła. (Głosy: Wykurzmy ich!).

Następne, V. zgromadzenie dziś we wtorek o godz. 7. wieczorem.

Proces o 30.000 złr.

I. Przed Nowym rokiem umieściliśmy w *Kurjerze* w sprawie teatralnej artykuł pt. „Mizerja teatralna“ a po Nowym roku dwa artykuły pt. „Bankructwo Schmitta i miłosierdzie Wydziału krajowego“. Wywody i twierdzenia nasze, zawarte w powyższych artykułach oparte były wyłącznie na faktach stwierdzonych. Pomimo to zamieścił organ teatralny i drugie pismo spowinowaczone z teatrem notatki — w których nie poważono się zaprzeczyć faktom, przez nas zacytowanym — wnioski tylko wysnułe z nich przedstawiono jako tendencyjne. Notatki te ignorowaliśmy zupełnie — rozprawić się chcemy tylko z pismem, zamieszczonym w imieniu przedsiębiorstwa teatralnego przez p. Mieczysława Schmitta w dziennikach lwowskich a między innymi także i w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*.

Od czasu ojęcia przedsiębiorstwa teatralnego przez obecną spółkę jest to pierwszo enuncjacja, nie zawierająca inwektyw, enuncjacja trzyma-

na w tonie spokojnym i dlatego tylko odpowiadamy na nią, a chcąc złożyć dowód ścisłej obiektywności, zacytujemy wszystkie ustępy enuncjacji Schmittowskiej wraz z naszą odpowiedzią. P. Schmitt pisze:

„Od dłuższego czasu kursują fałszywe wieści o stanie przedsiębiorstwa teatralnego, których źródłem są artykuły *Kurjera Lwowskiego*“.

Zdawałoby się, że umieszczając na wstępie takie twierdzenie, p. Schmitt zbijać będzie przewzane przez niego *fałszywymi kursującymi wieściami Kurjera Lwowskiego*. Jak się z dalszej osnowy enuncjacji p. Schmitta okaże żaden z poczynionych przez nas zarzut, żadne twierdzenie, żaden fakt zbitym nie został, a toż z tej prostej przyczyny, że wszystkie podane przez nas fakty są prawdziwymi, nie ulegającymi żadnej wątpliwości. Liczono na łatwowność — gdyby bowiem p. Schmitt rzeczywiście chciał był zbijać „fałszywe wieści“ to byłby zarzuty i fakty podane przez nas w enuncjacji swojej był zacytował a następnie zbijał je w porządku. Co za wartość ma umieszczanie takiej enuncjacji w pismach, których czytelnicy nie czytali naszych artykułów? Dlaczego p. Schmitt w pierwszej linii nie posłał nam tej enuncjacji? Czy to nie wygląda na zasypywanie czczu piaskiem, na bałamucenie opinji?

„W połowie grudnia 1891 wniosła dyrekcja podanie do Wydziału krajowego na ręce komisji artystycznej o wypłatę części subwencji na rok 1892. W motywach podała, że potrzebuje kilkudziesięczonego zasiłku w celu przywrócenia równowagi budżetowej, z powodu, iż w teatr letni wraz z oświetleniem elektrycznym włożyła 30.000 zł., że wskutek pobytu całego personelu przez miesiące letnie we Lwowie i równoczesne przedstawienia cyrku poniosła znacznie większe straty, aniżeli w latach poprzednich i że w skutek panującej influencji dochód w miesiącach październiku i listopadzie był około 6000 zł. mniejszy, aniżeli zazwyczaj. Zsznaczyła zarazem dyrekcja, że wypłata subwencji umożliwi przedewszystkiem regularne wypłacanie gaż artystów, którzy pomimo zwłoki w wypłatach gaży spełniali z całą gorliwością swe obowiązki w uwzględnieniu trudnego położenia dyrekcji.“

Rzeczywiście wniosło przedsiębiorstwo podanie do Wydziału krajowego, w którym prosiło o wypłatę subwencji za r. 1892. W motywach jednak przedstawione było *rozpaczliwe* położenie przedsiębiorstwa. I dlatego Wydział krajowy odpowiadając na to pismo w akcie urzędowym, wystosowanym do Wydziału krajowego pod l. 58.780 i podpisanym przez pp. Chamca i Wereszczyńskiego powiada dosłownie: „Wobec okoliczności, w podaniu dyrekcji teatru przedstawionych, a przez komisję nadzorczą stwierdzonych, niezwłoczna wypłata powyższej kwoty (7500 złr.) jest niezbędna, aby przedsiębiorstwo teatralne uchronić od grożącego mu bankructwa...“

Groźące więc bankructwo wynikało z podania przedsiębiorstwa teatralnego, stwierdzone zostało przez komisję nadzorczą i *ad aeternam rei memoriam* zapisaniem zostało w powyższym akcie urzędowym.

Nie był to akt poufny. Uchwała zapadła na posiedzeniu Wydziału kraj., a akt powyższy odczytany został na pełnym posiedzeniu rady nadzorczej fundacji skarbkowskiej, w obecności syndyka i sekretarza rady i zamieszczony został w protokołach.

Całe podanie miało tylko na celu wydobyć pieniądze od fundacji — p. Schmitt bowiem okje-

urzędnik rachunkowy Wydziału krajowego dokładnie musiał wiedzieć, że wobec tego, iż budżet funduszu kraj. na rok 1892 nie jest uchwalony — Wydział kraj. nie mógł żadną miarą zadość uczynić jego prośbie i wypłacić mu subwencję za r. 1892, a gdyby to był uczynił, to byłby popełnił bezprawie.

Wydział kraj. uczyniłby tego nie mógł nawet wówczas, gdyby był miał matematyczną pewność, że Sejm uchwali na teatr subwencję w dotychczasowej wysokości, gdyż budżet nie jest uchwalony, a dalej ponieważ subwencja podług uchwały Sejmu płatną ma być z dołu, dopiero po uznaniu komisji artystycznej. Czyż przewidzieć kto zresztą może, że Sejm na r. 1892 wobec grożącego głodu i wobec nędzy nauczycielskiej w kraju, dla prowadzonego w taki sposób teatru uchwali subwencję krajową w wysokości 20 000 zł. rocznie?

Skąd pewność matematyczna, że komisja artystyczna zabawić się zechce w wyrocznie pityjską i przeczuwać będzie, jak teatr prowadzonym będzie w przyszłym kwartale? Skąd gwarancja, że Sejm wobec kraju zechce wziąć nadal odpowiedzialność za popieranie w tak hojny sposób prowadzonego w taki sposób teatru?

O tem wszystkiem wiedzieć musiał p. Schmitt, a przecież wniósł to podanie.

Pojmujemy jeszcze, gdyby Schmitt upozorował był to podanie jaką *vis major*, pożarem teatru, wojną lub czemś podobnym. Na szczęście jednak w r. 1891 nie mieliśmy ani wojny, ani teatru nie zgorzał. P. Schmitt, jako *vis major* podaje teatr letni z oświetleniem elektrycznym, cyrk Sidolego i influencę. Istna farsa! Skoro nie miał gotówki, po co budował teatr letni — czy go kto zmuszał do tego? Twierdzi, że teatr letni kosztował go 30 000 zł. — (Wiener ocenił go na 5 000 zł.), czy nie było szalonym pomysłem budować teatr letni bez pieniędzy i płacić go z dochodów bieżących?

A gdzież jeniusz administracyjny p. Schmitta? Czyż przewidzieć nie mógł, że w jednym roku z dochodów bieżących nie zapłaci teatru letniego, i że osiadzie na piasku? Jakżeż zresztą zrozumieć jeremiadę Schmittowską?

Dawniej twierdził on, że wyjazd operetki do Krakowa, a komedji do Krynicy rujnuje go — dano mu konsens na teatr letni, którego konsekwentnie odmawiano Barączowi — czegoż więc chce? Powód ruiny ustal więc.

A cyrk, a influenza, czyż poprzednik jego nie miał tych bolow, czy był to powód do ratowania go, czy to przez Wydział kraj. czy też

przez fundację skarbkowską? Czy cyrk Sidolego nie rujnował Baracza? Czy gmina m. Lwowa nie usadowiła Sidolego wprost w sąsiedztwie teatru, pod samym nosem na placu Castrum? Czy radny miasta i współwłaściciel *Dzienn. Polsk.* p. Schmitt nie przypomina sobie, kto protegował wówczas Sidolego, komu zależało na tem, ażeby tę bolączkę Barączowi zaaplikować w najbliższem sąsiedztwie? Zostaje influenza. Czy Barącz na nią nie chorował? Czy Miłaszewski nie stracił rzeczywiście bardzo wiele skutkiem katastrofy w „Ringteatrze“, czy śniło się komu skutkiem tego zainicjować jakąś akcję ratunkową?

W końcu powiada p. Schmitt, że wypłata subwencji umożliwi regularne wypłacanie gaź artystów, którzy pomimo zwłoki w wypłatach gaży spełniali z całą gorliwością swe obowiązki w uwzględnieniu trudnego położenia przedsiębiorstwa. Podkreślamy ten ostatni ustęp *ad aeternam rei memoriam*. Oświadczenie to artystom przydać się kiedyś może. Daliśmy się tylko p. Schmittowi, że mając na oku artystów, tak późno sobie o tem przypomnieli.

Po przeczytaniu tego ustępu zdawałoby się, że maszyna kasowa dopiero w ostatniej chwili funkcjonuje nieregularnie i że poczucie obowiązku p. Schmitta jest tak wielkiem, iż pierwszy moment ambarasu wobec artystów skłonił go do tak rozpaczliwego środka. Otóż tak nie jest. Regularne wypłacanie gaź artystom przez obecne przedsiębiorstwo należy do mytu, działa się to tylko w kilku pierwszych miesiącach, a później maszyna funkcjonowała lichy i na porządku dziennym było nieregularne wypłacanie gaź. Co gorzej. Zamiast wypłacać gaże z dołu na 1. i 16. każdego miesiąca, placono kapaniną po kilka guldenów i gaże z jednego miesiąca nieraz przeciągały się na drugi miesiąc.

Kto żyje ze stałej pensji, wie co to znaczy... ruina. Jeżeli kto zamiast brać po 50 zł. półmiesięcznie, bierze po 2, 3, 5, 10 zł. kapaniną, jeżeli kto w dodatku jest artystą nie umiejącym się liczyć z pieniędzmi — to zrozumieć łatwo, że każdy z artystów, nie otrzymując w terminie pieniędzy, nie otrzymując ich w większej kwocie, lecz kapaniną, kompromituje się wobec sług, wobec właścicieli domów, wobec wierzycieli, traci kredyt, traci głowę, traci humor, a pomimo to spełnia z całą gorliwością swe obowiązki. Kto wie, co znaczy głód, co znaczy rodzina, ten odczuje pozycję artystów, pozostających pod dyktando p. Schmitta, ten wobec powyższego oświadczenia samego Schmitta nie uwierzy, jeżeli kiedyś znowu ktoś nazwie artystów buntownikami... Znosili cierpli-

wie głód i chłód, nie szturmowali ani do Wydziału kraj., ani do fundacji, ani do gminy m. Lwowa, jakkolwiek wiedzieli, że uchwalona przez kraj i miasto subwencja miała ich na oku, a nie eksperymentu Schmitta, budującego bez gotówki teatr letni i sprowadzającego nie na żądanie Wydziału kraj., ani komisji artystycznej lecz na pośmiewisko chyba balet włoski, dla którego subwencja nie jest przeznaczona... Nie szturmowali, nie awanturowali się artyści, mając nadzieję, że utraipienie ich skończyć się przecież musi...

Zakład Ossolińskich.

II. Nie przepominając głównego swojego zadania, którem jest otwieranie wszystkich zbiorów instytucji dla użytku badaczy, literatów, młodzieży na polu wiedzy pracującej, nie szczędząc im rad i wskazówek, Zakład Ossol. zawiązuje i utrzymuje co raz rozleglejsze stosunki z instytucjami naukowymi kraju i zagranicą, znosząc się z niemi, wymieniając publikacje, wypożyczając im dzieła i rękopisy lub otrzymując od nich żądane przez tutejszych uczonych. Instytucjami temi w roku ubiegłym były: Akademia umiejętności w Krakowie i Peszcie, biblioteka uniwersytecka w Wrocławiu, biblioteka ks. Czartoryskich w Krakowie, biblioteka Kórnicka, archiwum krajowe we Lwowie, dyrekcja seminarjum historycznego w Krakowie, kolegium tow. Jezusowego w Starej Wsi, dyrekcja gimnazjów itd. Nadto ck. ministerstwo oświaty przyznało zakładowi prawo wypożyczania rękopisów z bibliotek uniwersyteckich lwowskiej i krakowskiej.

Podając obraz ruchu naukowego instytucji naszej, musimy zakończyć go wzmianką, że w roku sprawozdawczym, jak to miało miejsce już lat poprzednich, dyrektor Zakładu dr. Wojciech Kętrzyński odbył z polecenia kuratorji podróż naukową. Dyrektor udał się w lipcu do Wrocławia, gdzie zwiedził troskliwie wszystkie biblioteki. W księżnicy miejskiej przejrzał dr. Kętrzyński tekst Kroniki Wincentego, dotąd nie spożytkowany, oraz wiersz „Antigamercatus“, pióra żyjącego w XIV. wieku kanonika krakowskiego i wrocławskiego Viduinusa czyli Frowina. W bibliotece uniwersyteckiej, posiadającej stare rękopisy z klasztorów wrocławskich i sąsiedzkich, przegladnął dyrektor sporo dzieł różnej treści autorów polskich, jak Andrzeja z Poznania, Pawła Władymira, Macieja z Krakowa, Mikołaja z Błonia, Jana z Przedmostu, Benedykta z Poznania, Bartłomieja z Bydgoszczy, Krzysztofa z Poznania, Jana z Kluczborka, Piotra z Słupna, Conradi Sulconis, Mikołaja

7)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Ale Mania, jak gdyby wcale słów tej piosenki nie rozumiała, otulona w chusteczkę, siedziała nieruchomo, rozmarzona, błędząc bezwiednie oczyma po wypukłej rozecie sufitu.

— Mamusi! Czy dziś mamy jaką wizytę? — odezwała się naraz, nie zwracając jednak oczu na matkę przy tem zapytaniu.

— Nie, moje dziecko — odparła pani Kamila.

— Ach, to dobrze!

I znowu zaległa cisza i znowu myśli biednej matki dawnym pobiegły torem.

Tak! Więc to wszystko pewnie przejdzie, jak przyszło. Może ta mrzonka niejasna, dziewczęca rozwieje się, jak mgła; może ten niepochwytly sen siedemnastoletniego serduszka minie, śladu za sobą nie zostawiając?... Daj Boże!

Ale zanim się to stanie, serce matki odczuwa jeszcze żal jakiś dziwny, i ból, i niepokój i przykrość, które uciskają, jak kamień.

I w oczach pobudzonej, tym uciskiem zaświeciły łzy.

— Dziecko moje najdroższe! — rzekła, całując czoło córki, z nagłą, bezmyślną niemal czułością matczyną.

Maniutka poczuła na swej twarzyczce łzy matki, a tak dalece nie domyślała się całego toku jej obecnych myśli, że to ją trochę zadziwiło.

— Mamusia płacze? — szepnęła zbudzona z zadumy.

A nie doczekawszy się zaraz odpowiedzi, dodała po chwili:

— Mamusi także żal tego biednego staruszka?...

Te ostatnie słowa córki, takie naiwne w swojej prostocie, szczególnie zaś ta dziwna mieszanka dwojga uczuć i myśli, kołających się widocznie w ciągu całego kwadransu po głowie biednego dziewczęcia, były dla pani Kamili kojącym balsamem.

— Ja go przecież także lubiłam! — rzekła głośno.

Równocześnie jednak, natchniona jakimś błyskiem nadziei, pomyślała:

— No, jeszcze nic nie stracone! Jeszcze to może nic poważnego... Zobaczymy, zobaczymy!

A uparta spiewaczka za oknem, w prawej oficynie, nuciła dalej, zmieniawszy już jednak melodję:

„Wspominał ją długo,

„Aż trzy dni bez mała,

„A ona go za to

„Do śmierci kochała!...“

III.

Tymczasem, około południa, zeszła na miejsce wypadku komisja sądowa, wraz z lekarzem.

Cały dom zawrzał znowu ruchem i życiem, które uwidoczniły się szczególnie w lewej oficynie, gdzie było mieszkanie nieboszczyka. Po śniadaniu, w korytarzach, przed bramą i na podwórzu, poczęły się znowu zbierać gromadki ludzi, wśród których, przebiegając od jednego grona do drugiego, rej wodził stary, ubogi szewc z su-

teryn, dobrze w całym domu znany, a obdzielający swoim zapalem w równym stopniu wszelkie wielkoświatowe wypadki polityczne, jak i ciekawsze zdarzenia rodzinnego miasta.

— To ci jest! A to parada! — słycać było głos jego wśród bab i służby.

Wieczorem, o zmroku, wywieziono zwłoki do kostnicy szpitalnej. Nikt z krewnych nie zgłosił się wcale do owej pory. Pani Kamila, oczekująca lada chwila tego zgłoszenia, poczęła się niecierpliwie.

Wstawszy też nazajutrz wcześniej, niż zwykle, podczas gdy Manusia, o ile się zdawało, spała w najlepsze, zawezwała raz jeszcze rewilowego, prosząc, aby na swoją rękę zechciał się zająć odszukaniem owego bratanka, którego nieboszczyk naznaczał jedynym swoim spadkobiercą.

— No, my go już szukamy — brzmiała odpowiedź. — My go znajdziemy! Raport zrobiony, jak należy, i sekcja dziś zrana będzie. Telegramy nasze poszły przytem i na miasto i dalej, gdzie potrzeba... Wszystko w porządku... On się tu zjawi, zjawi z pewnością... Zresztą niech pani będzie spokojna, ja to jeszcze popehnę trochę napróżd...

Pogrzeb naznaczono trzeciego dnia, na popołudniu, a miał się on odbyć z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przeniesiono zwłoki śp. Dąbrowskiego.

Pani Kamila łożyła na wszystko i wszystkim prawie zajmowała się sama. Nie chcąc jednak zdać sobie sprawy z pobudek tego zajęcia, tłómaczyła je przed sobą i przed córką, długoletnią służbą zmarłego i koleżeństwem, jakie łączyło podobno niegdyś biednego radcę z nieboszczykiem mężem.

— Tak, tak, przypominam sobie — mówiła

Kozłowski, Stanisława z Gniewna, Mikołaja Wiganda, Stanisława doktora dekretaliów, Jakóba z Krakowa, opata Stanisława, Henryka Honeri z Przemysła, Stanisława z Skarbimirza, Pawła z Zatora i Michała, opata świętokrzyskiego. Tutaj też zbadał dyrektor rękopis, zawierający „Statuta Synodalia” gnieźnieńskie, krakowskie, wrocławskie i poznańskie (z których ostatnie zdają się być nieznanne), wreszcie liczne a nieznane poezje Pawła z Krosna i Wawrzyńca Korwina.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich wziął także udział w wystawie wiedeńskiej, urządzonej z okazji obchodu pamiątkowego Franciszka Grilparzera, wysyłając portret Józefa Maksymiljana Ossolińskiego, jako tamtoczesnego przełożonego biblioteki i teatrów cesarskich. Książę kurator reprezentował też osobiście Zakład wszędzie, gdzie tego było potrzeba.

W personalu urzędniczym w ciągu roku sprawozdawczego zaszły następujące zmiany: po ustąpieniu w dniu 1. stycznia roku 1891 p. Zdzisława Onyszkiewicza z zajmowanej przezeń posady sekretarza administracyjnego zakładu i naczelnika zarządu ck. wydawnictwa książek szkolnych, kuratorja powołała na jego miejsce p. Władysława Belzę, dotąd skryptora literackiego w dziale bibliotecznym i załuzonego wieloletniego kierownika czytelnicy górnej. P. Wilhelm Bruchnalski, dotychczasowy skryptor nadetatowy, mianowany został drugim skryptorem literackim, a p. Tadeusz Czapelski zarządzającym czytelnicy górnej. Wskutek zrzeczenia się stypendjów przez pp. Bolesł. Baranowskiego i Merjana Starzewskiego, udzielono stypendjum zakładowe pp. Marjanowi Lindemu i Stanisławowi Sobińskiemu. Prócz tego kuratorja podwyższyła dwóm najstarszym stypendystom stypendja do 300 zł. rocznie i utworzyła dwa stypendja nowe (dziewiąte i dziesiąte), które przyznała pp. Zygmuntowi Poźniakowi i Władysławowi Struszkiewiczowi. Kuratorja przeprowadziła w miarę możliwości podwyższenie pensji urzędników.

O stanie majątkowym zakładu pouczy następującą wykaz dochodów i wydatków za r. 1890.

Dochody w gotówce: Raty od kuratora ekonomicznego 6300 zł., czynsze z gmachu 1205, dochód z ogrodu 25, dochód z dóbr Rakowca i lasu 7678 32, drukarnia i wydawnictwo książek szkolnych 7000, za sprzedane nakłady 62 26, odsetki 3 347 93, subwencja sejmowa na ochronę historycznych zabytków za 1890 r. 500, odsetki od lokowanej gotówki w r. 1890 45 73, 545 72, za sprzedane dublety monet 18, za minerały 125. dochody rozmaite 45 ct., zapasowa gotówka funduszu

do córki i Zdzisia — oni byli kolegami! I dlatego tylko wasz tatuś nieboszczyk dał to miejsce temu biedakowi.

Maniutka, cicha, smutna, ale przecież pełna jakiegoś tajemniczego oczekiwania, a stąd nawet uśmiechnięta czasami pomimo woli, pochwałała wszystkie zarządzenia, nie słowami jednak, ale częstemi, gorącymi pocałunkami, jakimi matkę co krok niemal darzyła.

Raz tylko odezwała się wyraźniej:

— Jaka mamusia dobra! Jaka mamusia zła!

Tymczasem klepsydry z nazwiskiem śp. Ignacego Dąbrowskiego i dawnym jego tytułem: „b. naczelnik wydziału b. komisji skarbu”, błyszczący po rogach ulic, zwłoki zaś spoczywały już od kilkunastu godzin w skromnej, ale porządnej trumnie metalowej, a nikt się nie zgłaszał.

Bratanka-sukcesora jak nie było, tak nie było.

Dopiero kiedy kondukt miał już wyruszać i pani Kamila, ubrana w czarną, skromną suknię, wraz z Maniutką, Zdzisim i trzymającą się opodal, w należytej odległości, starą kucharką Jakubową, czekała obok zamkniętej już trumny, w puście i ponurej kaplicy zrobił się nagły rumor.

Twarze wszystkich obecnych zwróciły się ku wejściu, gdzie naraz pojawiło się trzech studentów. Wchodzili razem, ramię przy ramieniu, śmiało, jakby nie spodziewali się zastać przy tej trumnie nikogo. Dopiero na widok grupy zebranych osób, wśród których wyróżniała się pani Trzcina, ską, oraz trzęsący się od starości emeryt Łopatkiewicz, otoczony kółkiem równie prawie sędziwych panów, młodzi ludzie zatrzymali się w drzwiach, jak wryci lub zawstydzeni niewczesną swoją brawurą.

Dwaj z nich nie ruszyli się też już od drzwi, aż do nadejścia księdza i wyniesienia trumny,

Kłodzińskiego za spieniężony wylos. list zastawny 1000, zapas kasowy z 31. grudnia 1889 6649 84, razem zł. 33 957 53.

Dochody w efektach: Kupione efekta dla fund. rezerwowego 2632 53, fund. ks. Sanguszkowej 5136 57, depozyt kuratorji ekonom. 880 44, dopoz. (kaucji) Ostrowskiego 135, pobrane efekta za wykupno propinacji do depozytu kuratorji ekonom. 8400, do funduszu dobr Rakowiec 10 250 zapas efektów z 31. grudnia 1889 zł. 192.671 05, razem zł. 220 105 59.

Wydatki wynosiły: na zakupno i oprawę dzieł 3103 89, na muzeum i zbiory mineralogiczne 62 24, na obrazy i ryciny 104, na medale i monety 21 20, na wydawnictwa 781 14, na podatki 2457 58, na płace urzędników i sług, pensje, remuneracje, zapomogi i zaliczki na płace 11 437 48, na stypendja 1795 78, na naprawy i przeistoczenia gmachu 4029 50, na koszta administracyjne i asekurację gmachu 552 74, na koszta kancelaryjne, opał i światło 2472 11, na koszta komisyjne, asekurację leśniczówki, koszta kontraktów, edykta i datki konkurencyjne z dóbr Rakowca 379 66, na ruchomości biurowe i biblioteczne 47 50, z funduszu bibliotecznego odsetki od lokacji zaliczki sejmowej 45 73, wydano z zaliczki sejmowej (na co?) 754 90, koszta notarialne i należność rządowa od legatu ks. Izabeli Sanguszkowej 212 00, suma zł. 28.257 ct. 45.

Majątek zakładu wynosi: w gotówce 31 324 zł. 97 ct., w efektach 173 124 zł. 64 ct., w nieruchomościach 342 943 zł. 66 ct., w zbiorach 131 191 zł., w drukach zakładu 26 512 zł. 15 ct., w zapisach 6037 zł. 50 ct., w sprzętach 3945 zł. 75 ct., razem wartość inwentarza 510 630 zł. 8 ct.

W sprawie konsolidacji Rusinów.

Wydział ruskiego tow. politycznego „Narodna Rada” w Turce opublikował w pismach ruskich następującą „Otwartą odezwę do wszystkich członków klubu ruskiego w Sejmie lwowskim”. Dokument ten, napisany z wielkim taktem i z umiarkowaniem, reprodukuje w pełnej osnowie:

„Od dłuższego już czasu nie postępuje nasza wspólna ruska sprawa tak stanowczym i tak pewnym krokiem naprzód, jakby to być powinno, a od roku nastąpiła nawet pewnego rodzaju stagnacja. Porównując postęp spraw narodowych u innych narodów z naszym, każdy przekona się nacożnie, że my nie postępujemy naprzód. Tak dalej iść nie może. Szczególnie walka partyjna

trzeci natomiast, mający dotąd w twarzy prawie samą tylko ciekawość, począł się widocznie mieszać i nie rozejrzawszy się wcale po obecnych, postąpił ku trumnie.

Stał przez chwilę tuż przy niej, niemy sztywny, potem mimowoli jakos ugiął głowę, a wreszcie padł na kolana, jakby mu nogi podcięła jakaś niewidzialna siła.

To był on, pan Konrad Dąbrowski.

Serce Maniutki, już na sam odgłos owych śmiałych kroków, odbijających się tak wyraźnym echem po kamiennej posadzce, począł się trzępotać w piersiach, niby spłoszone ptaszę, które rozbija się bezwiednie o szczeble klatki.

Była pewną tego spotkania i w tej pewności właśnie czerpała cały swój spokój w ciągu owych rozstrajających trzech dni.

Zdawało się jej nawet, iż tego spokoju nie zdoła się już pozbyć, cokolwiekby się stało. Była cichą, ale i tak smutną zareszem, że najpełniejsze nawet szczęście jużby jej niezdołne było uradować. Młode serduszek, zbiedzone wciągu tyłu miesięcy tajemniczego wyczekiwania, zamknęło się szczerze, zamarło, skostniało.

A jednak wzruszenie odebrało jej teraz wszystkie siły.

Przymknęła oczy, jakby przed nagłym blaskiem i mimowoli oparła się silniej na ramieniu matki.

Zanadto wiele było już pani Kamili wiadomości, aby nie miała odczuć tego, co teraz musiało się dziać w sercu Maniutki. Choćby już nie innego, to sam ów ruch, pełen jakiegoś bezwiednego omdlenia, mógł być poinformować ją o wszystkim. Serce jej chwyciła też jakaś bezwiedna litość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

musi zmienić swą dotychczasową formę. Smutno bowiem, jeżeli w walce partyjnej działa się nie budująco, ale rujnująco. Rzeczą pożyteczną jest w takiej walce wskazywać pomyłki, popełnione przez stronę przeciwną, ale, rozumie się, tylko w celu posunięcia wspólnej sprawy ku lepszemu.

„My Rusini na prowincji pragniemy skonsolidowania wszystkich naszych sił, bez różnicy poglądów, około pracy dla dobra powszechnego. Myśl ta objawiła się jednomyślnie na wiecu powiatowym w Turce; myśl tę podzielają wszyscy Rusini w naszym powiecie i niewątpliwie także wszyscy Rusini na prowincji w całej Galicji. Kierowani jedynie życzliwością dla naszego dobra powszechnego i wywiązując się z powinności włożonej na nas przez wiec turczański i przez wszystkich Rusinów naszego powiatu, bez różnicy partyj, upraszamy szczerze i serdecznie wszystkich naszych posłów z klubu ruskiego w sejmie lwowskim, by się zajęli zwołaniem zjazdu mężów zaufania ze wszystkich partyj ruskich w naszej Galicji w tym celu, by ci mężowie zaufania zastanowili się nad teraźniejszą polityczną i ekonomiczną sytuacją naszego narodu a następnie ułożyli plan jednomyślnego i stanowczego postępowania wszystkich naszych stronnictw w sprawach narodowych. Od wydziału „Narodnej Rady” w Turce. T. Borys, przewodniczący, W. Solohub, sekretarz.”

Awans niższych urzędników na kolei państwowej.

Placa 1.100 złr. Łuszek Jan i Schüttler Jan w Stanisławowie.

950 złr. Zaufal Jan, Nowy Sącz.

900 złr. Kamiński Antoni, Czerniowce.

750 złr. Żurkowski Teofil i Wessely Jan, Czerniowce.

700 złr. Zabawski Karol, Przemysł. Siedlicki Piotr, Czerniowce.

750 złr. Kisielewski Józef, Nowy Zagórz. Rudkowski Gustaw, Kołomyja. Chmura Franciszek, Stryj. Biniewicz Stefan, Przem. śl. Pelzl Teodor, Koniuchów. Melzer Józef, Jasło. Leśniakowski Józef, Podgórze Plaszów.

600 złr. Wesolowski Edmund, Kołomyja. Reindl Emil, Nowy Sącz. Sadowski Jan, Jasło. Piskozub Antoni, Czerniowce. Bystron Piotr, Lwów. Borys Jan, Stanisławów. Schollmayer Ludwik, Czudyn. Szumański Stanisław, Kalinowszczyzna. Cieplicki Czesław, Wielkie Drogi. Kopietz Ferdynand, Miłówka. Robacki Henryk, Sławsko. Schivceky Franciszek, Tarnowiec. Opacki Jul., Boguchwała Langer Hugo, Nowy Sącz.

550 złr. Rottenburg Gustaw, Karpiński Józef i Hantzko Emeryk, Czerniowce. Del' Ponti Franciszek i Borth Józef, Jasło. Kullik August, Stopeczyński Jan, Drobisch Karol i Okoń Kazimierz, Stanisławów. Migacz Józef i Rosmanj Wojciech, Lwów. Plessl Edmund, Przemysł. Najkowski Aleksander, Mszana Dolna. Wozniak Józef, Telenka Grzegorz, Fichtel Józef, Grabdziński Józef i Szumski August, Stryj. Klehr Rudolf, Zarembo Bolesław, Polakowski Sylwester, Łatacz Stanisław, Szczurek Antoni, Romański Bronisław i Stojowski Eugenjusz, Nowy Sącz. Malec Wojciech, Sambor. Slugocki Emil, Niżniów. Sawicki Karol i Moritz Jakób, Żywiec. Grenn Stanisław, Posada Chyrowska.

500 złr. Niemczyk Franc., Pieniążek Stan. Szymański Adolf, Zacher Karol Leopold, Piwoński Mich., Czerwenel Józef, Galiński Władysław, Kratochwil Jan, Müller August, i Graubart Filip, Stanisławów. Zielński Stan. i Heimberger Wład., Czortków. Werner Majer, Kozłowski Teodor i Lechański Stefan, Kołomyja. Krzyżanowski Wład., Borynicze. Słubczakowski Zygmunt, Onyszkiewicz Andrzej i Spenuł Aleks., Czerniowce. Witwicki Piotr, Gurahumora. Wandyk Leopold, Tulej Jan i Szafran Leon, Stryj. Sikora Antoni, Rudnicki Konst. i Szmięlski Bronisław, Żywiec. Kruszelnicki Michał i Gelb Herman, Lwów. Rudzik Tomasz, Jarolim Franc., Kwiatkowski Józef, Lisiewicz Józef i Skrzyszewski Oskar, Nowy Sącz. Szuster Józef, Sucha. Bukowski Kazim., Podgórze. Schaude Henryk, Komarostie. Kuźmin Fel., Zawadów. Jarosz Józef, Skoliszyn. Zauss Jan, Stronie. Oświecimski Wilh., Stróże. Dattelbaum Otmar, Napolokowce. Braun Salomon, Ławoczne. Oleksik Ant., Przemysł. Czihuń Józef, Dolina. Szilagi Józef, Dżuryn. Handel Fryd., Dobra. Himmel Antoni, Eisenau. Diamand Dawid, Storożynetz. Dąbrowski Ant., Radowce. Cieśliuk Jul., Drohobycz. Antoniewicz Jan, Krosno. Minko Grzeg., Koniuchów. Dutkowski Aleks., Tlumacz. Kryciński Jan, Korszów. Sobolewski Teodor, Chodorów. Michalewski Kazim., Buczac. Mitkiewicz Marjan, Halicz.

KRONIKA.

Fundacja Tad. Kościuszki. Z Kossowa donoszą nam: Członkowie tut. tow. „Echo Czarnohorskie“ na zebraniu towarzyskiem na „Sylwestra“ postanowili przez cały rok 1892 każdego miesiąca i to dnia 19. złożyć pewną kwotę na fundację Tadeusza Kościuszki, mającą na celu oświatę ludu. Za tym pięknym przykładem pójdą zapewne także inne towarzystwa w kraju.

W sprawie bukowińskich defraudacyj cłowych odbyła się dn. 9. bm. znowu jedna mała rozprawa we Wiedniu, będąca przygrywką do spraw ważniejszych, które przyjdą później na porządek dzienny. Przed trybunałem zwykłym stawał Iwancio Lewczuk z Czererza na Bukowinie, służący w gorzelnii Naftuly Schlossberga, oskarżony o zbrodnie oszustwa, popelnioną przez fałszywe zeznanie w sądzie. Jak wiadomo, Schlossberg został już przedtem aresztowany z powodu defraudacji podatku od 260 litrów wódki wyrobionej w jego gorzelnii. Wódkę tę miano oszukań czym sposobem z alembika spuścić nie do magazynu kontrolującego, ale osobną rurką przez drzwi do ziemi, gdzie była umieszczona beczka. Lewczuk, słuchany w tej sprawie dwukrotnie w sądzie podał, że nie o tem nie wie. Później jednak zgłosił się sam do sądu i zeznał, że zarzuty, czynione Schlossbergowi, są prawdziwe, i podał niektóre bliższe szczegóły. Przy czwartym przesłuchaniu dodał nawet, że niekiedy wypuszczano wódkę rurką przez okno. Do pierwotnych, fałszywych zeznań miał go namówić ojciec. Lecz i przy tych nowych zeznaniach Lewczuk nie wytrwał. Wobec wachmistrza żandarmerji i wójta zeznał on, że oba ostatnie zeznania są nieprawdziwe, i że namówił go do nich Dmytro Kolobnik z Czererza. Dmytra aresztowano, lecz wkrótce wypuszczono na wolność, gdy się przekonano, że Lewczuk tylko przez złość na niego nagadał. Natomiast uwięziono Lewczuka, który został zasądzony na areszt 3-miesięczny, a to na tej podstawie, że wobec sądu złożył dwa zeznania wprost ze sobą sprzeczne, z których tylko jedno może być prawdziwe, a więc oczywiście albo w jednym albo w drugim razie dopuścił się zbrodni oszustwa. Które zeznanie Lewczuka było prawdziwe, a które fałszywe, trybunał na razie nie brał się rozstrzygać. Przesłuchanie oskarżonego prowadzono przez tłumacza języka ruskiego p. Falbijczuka.

Komitet gal. towarzystwa gospodarczego ogłasza niniejszym konkurs na stypendjum w rocznej kwocie 100 zlr. z fundacji im. śp. Antoniego Jablonowskiego. Kompetować mogą biedni, pilni i moralni uczniowie niższej szkoły rolniczej w Dublanach, narodowości polskiej. Podania udokumentowane należy do końca bieżącego miesiąca wnieść do komitetu na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Bocheńska rada pow. uchwaliła polecić wydziałowi powiat. zwołanie ankiety obywatelskiej „celem postanowienia o zarządzeniu możliwej kłesce nieurodzaju w tamtejszym powiecie na rok bieżący“.

Prezesem „Gwiazdy“ w Tarnowie wybrany został ks. kanonik Franc. Leśniak.

Rada miejska w Sanoku przyznała wszystkim urzędnikom i sługom gminnym 15 proc. dodatku drożyznianego do ich płac, na przeciąg czasu pierwszych 8 miesięcy w roku 1892.

Miasto Sanok przyjęło czas średnio-europejski do regulowania czasu na zegarze wieżowym.

Kradzież w przemyskiej menażerii inżynierji wojskowej, popelnili złodzieje, wdarli się do piwnicy, gdzie sprawili sobie tak obfitą libację, że po skutkach tejże wykryto ich niebawem i oddano w ręce policji. Wypite przez złodziei koniak i wino przedstawia wartość przeszło 40 zł. Donosi o tem *Gaz. Przemyska*.

Pies, podejrzany o wściekliznę, pojawił się w ulicach Czerniowiec i skaleczył dwóch parobków masarza Borysławskiego. Skaleczonym wypalono rany aparatem Piquelina.

Gal. Towarz. gosp. zbierze się 5. lutego na 27. walne zgromadzenie. Obrady potrwać kilka dni. W programie są sprawozdania z czynności komitetu i czynności oddziałów za r. 1891. Sprawozdanie komisji rachunkowej. Wybór ustępujących z turnusu czterech członków komitetu na lat cztery — w miejsce: Wład. Czajkowskiego, Sew. Henzla, Włodz. Gniewosza i Leon. Wybranowskiego. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. Oprócz tego wnioski komitetu, dotyczące podniesienia chowu bydła rogatego i trzody chlewnej w kraju. Sprawozdanie komitetu, dotyczące uchwał ankiety, odbytej w celu podniesienia chowu koni roboczych. Sprawa traktatów handlowych. Wnioski oddziałów: sanockiego, dotyczący sposobu prowadzenia obrad ogólnych rad Towarzystwa gosp.; podolskiego o

stosunku Tow. Kolek rolniczych do Tow. gosp., dotyczący zmiany §. 52 ustawy polowej i w sprawie założenia obór zarodowych bydła krajowego na Podolu.

Raut połączony z koncertem, którego kierownictwo objął p. Karol Mikuli, odbędzie się w Kole literacko-artystycznym 15. bm. Współdział swój przyrzekli: panie: Malinowska, Setmayer i St.; panowie: Wolfstal, Sladek, Jeromin, Jarecki, Neuhauser, Kwieciński, oraz p. L. M., który wygłosi fragment z „Konfederatów barskich“ (kazanie księdza Marka). W program wejdą między innymi „Trio“ St. Saensa i „Fantazja impromptu“, nr. I. Fr. Chopina, ilustrowana odpowiednim wierszem, napisanym przez p. L. Ona Dziubińskiego. Wstęp 50 cent. od osoby dla członków Koła i ich rodzin. Strój wizytowy. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego.

Szczur zawiął — gmina zapłaciła. Z Tłumacza donoszą nam: Na posiedzeniu tut. rady gminnej 4. bm. przedstawił burmistrz prośbę Mojżesza Leopolda, wystosowaną do Rady o wynagrodzenie szkody 8 zł. za baranię, pogryzioną przez szczury w rzeźni gminnej. Po dłuższym zastanowieniu się radny N. postawił wniosek, ażeby poszkodowanemu tytułem odszkodowania z kasy gminnej 5 zł. wypłacić, bacząc na to, że i szczury są zwierzętami domowymi, o które dbać należy, ażeby z głodu nie poginęły. Rada jednogłośnie przychyliła się do wniosku radnego N. A na wytrucie szczurów nie nie uchwalono.

W samotrąsku. W niedzielę minioną zakradł się po południu przed niespojami do cerkwi w Dobromilu złodziej i porzbił tamże cztery skarby. Zanim jednak mógł ulotnić się z łupem, jak donosi *Gaz. Przem.* nadszedł diak, który spozostzegłszy rozbite skarby, zamknął drzwi od cerkwi i przywołałszy ludzi do pomocy przytrzymał samozwańczego lustratora skarbow cerkiewnych.

Opodatkowanie bilardów. *Ku jer Warszawa.* donosi, że powstał projekt opodatkowania bilardów, znajdujących się w lokalach publicznych, na rzecz zakładów dobroczynnych. Ponieważ wedle obliczeń, w całym Królestwie Polskiem znajduje się około 6500 bilardów, przeto po nałożeniu podatku w wysokości 10 rubli można mieć z tego źródła 65 000 rs. rocznie na rzecz szpitalów.

Zjazd ekonomistów. W sierpniu rb. odbędzie się w Antwerpi wszechświatowy kongres ekonomiczny.

Zmarli. W Nadwórnie Edmund G a z d a, kontrolor podatkowy.

Róża Koniusze wska, kierowniczka szkoły żeńskiej w Trembowli, od 10 lat emerytka.

W Tarnowie Apolinary Nalecz Mroczkowski b. żołnierz polski z r. 1863, dyetarjusz sądu obwodowego.

Z Czytelni naukowej wystąpił dotychczasowy prezes tego towarzystwa, p. Iwan Franko, złożony gośdą prezesa.

Samobójstwo Rosjanki. W Berlinie zastrzeliła się w ubiegłą środę młoda 27 letnia Rosjanka, panna Sztakielberg, przed drzwiami młodego uczonego dra W. H. Solfa, w którym się kochała od kilku lat, a który nie chciał się jej odwzajemnić miłością.

Zabawne qui pro quo. W Gracu zdarzył się w tych dniach następujący wypadek. Zmarła tam niedawno wdowa Leisz v Loimburg, pozostawiwszy znaczny majątek. W dzień pogrzebu zjawił się w jej mieszkaniu elegancko ubrany jegomość, przedstawił się go spodni jako komisarz sądowy i podał, że ma wdrożyć postępowanie spadkowe. Gospodyni odpowiedziała, że nie może dać mu żadnych informacji, ale niech pan sam rozejrzy się w pomieszkaniu. Pan rozejrzał się rzeczywiście, a znalazłszy klucz od kasy ogniotrwałej, otworzył i zabrał całą jej zawartość i oddał się, zapowiedziawszy, że nazajutrz przyjdzie znowu. Dopiero po jego odejściu wpadło gospodyni na myśl, że ten pan był złodziejem. Natychmiast udała się na policję i zawiadomiła ją o tem, co zaszło. Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania za nieznanym panem, umieściła w czasopiśmie jego rysopis itp. Sprawa narobiła wielkiego rumoru, spadkobiercy, którzy już widzieli się pozbawionymi znacznych sched, truchleli. W tem zjawia się w policji notariusz M., osobistość dobrze znana w całym mieście i oświadcza, że to on z polecenia sądu opiekuńczego był w pomieszkaniu zmarłej i zabrał zawartość kasy celem przechowania jej w depozycie.

Zniechęcenie uczonego. Astronom i meteorolog niemiecki Piotr Lechner, który parę ostatnich zim spędził w obserwatorjum na szczybie Sonnblick (Austria), najwyżej położonem w całej Europie, oświadcza iż nie chce spędzić tej zimy w osamotnieniu i jeśli mu nie dadzą towarzysza lub jeśli nie znajdzie żony, to zaniecha dalszych obserwacji. Austrjacki instytut meteoro-

logiczny nie posiada dostatecznych funduszy dla dodania towarzysza i pomocnika „pustelnikowi z Sonnblick“. Życzenie co do osiągnięcia „towarzyski“ przedziej spełnić się może, przed trzema bismiem la'y, gdy Piotr Lechner ogłosił w dziennikach podobne zapotrzebowanie, w krótkim bardzo czasie otrzymał setki ofert; wiele kobiet pięknych i bogatych zgadzało się dzielić jego samotność; lecz astronom nie wybrał żadnej z kandydatek. Dzieńniki wiedeńskie przypuszczają, iż na decyzję Lechnera wpłynęło niezadowolenie, iż publiczność i gazety nie zajmują się nim wcale, że nikt na Boże narodzenie życzeń mu nie nadesłał. Zamknięcie obserwatorjum na Sonnblick byłoby dla nauki stratą znaczną. Obmyślają też środki pogodzenia Lechnera z jego samotnym życiem.

Więzienia w Rosji. Gdy przed dwoma laty pojawiło się głośne dzieło Kennana, cała prasa rosyjska zawołała chórem, że to wszystko fałsz, że Kennan dał się uwieść „intrydze polskiej“ i przekupił szterlingom angielskim, a nawet znalazły się dzienniki, które zaręczały najuroczyściej, iż Kennan nie był nigdy na Syberji, a to co napisał, jest od początku do końca tylko plodem jego bujnej fantazji. Obecnie ukazało się sprawozdanie wydziału więzień za r. 1889, które pod wieloma względami może służyć za potwierdzenie a nawet uzupełnienie zapisków Kennana. Nakreślony w tym referacie obraz, przedstawia więzienia rosyjskie w barwach ze wszechmiar ponurych i powiada wyraźnie, iż przedewszystkiem na Syberji, Kaukazie i trzech guberniach Królestwa Polskiego urządzenie więzień pozostawia niezmiernie wiele do życzenia i wymaga pilniejszej reorganizacji. Domy etapowe są ciągle przepelnione i w najzupełniejszym zaniedbaniu; w jednym z gmachów więziennych, mogącym pomieścić zaledwie 950 osób, przebywa zazwyczaj około 1500 aresztantów; w innym, przeznaczonym na 300 osób, znajduje się przeszło 1000. Zjad też więzienia bywają ogniskiem zakaźnych chorób i są prawdziwą plagą dla okolicznych mieszkańców. Śmiertelność pomiędzy więźniami jest bardzo znaczną, do czego, wedle sprawozdania, przyczynia się głównie ta okoliczność, iż szpitale więzienne są w stanie prymitywnym i nie odpowiadają w żadnym razie nowoczesnym wymaganiom. Nawet półurzędowy *Journal de St. Petersburg*, przytaczając wyjątki z tego sprawozdania, nie waha się oświadczyć, iż obecne zakłady karne w Rosji są „żywymi grobami“ i zawnętrznym uznał za potrzebne dołożyć wszelkich starań, celem radykalnej poprawy tych stosunków.

Szlachetna działalność żydów. *Kraj* donosi: „Izraelici białostoccy, w celu uprzystępnienia cen najniezbędniejszych artykułów żywności, zarządzali pomiędzy sobą dorazną składekę, zebrali, jako bezprocentową i bezterminową pożyczkę, cztery tysiące rubli... i założyli sklep spożywczy przy ulicy Kupieckiej. Sklep ów istnem jest dobrodziejstwem dla biednej ludności miasta tego. Zarówno chrześcijanin, jak żyd dostanie tam po cenie kosztu, a więc o dwadzieścia i więcej nieraz procent taniej niż u przekupniów, takie artykuły są, kartofle itd., a oprócz tego może się w każdej chwili zaopatrzyć w odnośną kartkę, na mocy której otrzymuje potrzebną ilość chleba o pół grosza na funtana do wieczora ogromny, a że nie nosi on wcale cechy filantropijnej, jałmużnianej, a wprost jest spółką oszczędnościową tylko, nie więcej, korzystają zeń przeto nie tylko ubogie, lecz i średnio zamożne nawet rodziny, co rzecz jasna zmusza przekupniów i piekarzy do normowania cen według tej taryfy, jakiej się zarząd sklepu trzyma. Rozumny i w skutkach nader doniosły czyn powyższy wpłynął znacznie na powstrzymanie niepoślednie, z dnia na dzień niemal, zwiększających się dotąd cen na wszystko i usunął możliwość eksploatacji i wyzysku, w skutkach, jednym słowem, okazał się jak najbawienniejszym. Specjalnie jednak zawdzięczamy tę instytucję żydom, bo Białostok jakkolwiek ludniejszy i o wiele bogatszy od Grodna, mniej jednak okazuje się ofiarnym na cele dobroczynne“.

Sezon zimowy w Szwajcarii jest wyjątkowo liczny. W ostatnich tygodniach przybyła do Davos nadspodziewana ilość gości; podczas gdy w roku zeszłym na Boże narodzenie liczba ich nie dosięgała 1500 osób, w obecnym o tej porze było ich przeszło 2000. Z wyżyn Righi Kaltbad donoszą, iż panuje tam najcięższa, letnia pogoda. Termometr na słońcu wznosi się do 12 stopni powyżej zera. Noce są także wyjątkowo ciepłe. Mgły leżą nieruchome, jak gdyby się w lód zamieniły. Sezon zimowy w Grindelwald (Oberland berneński) już otwarty. W dniu i w nocie roztacza się pogodnie niebo nad pokrytą śniegiem doliną.

Kanał perekopski między morzem Azowskiem a Czarnem ma być otwarty w r. 1895.

rol Fryd. Crammer, rzezimieszek, pochodzący z Wirtembergji. Należy on do ligi szalbierskiej, która ma swą siedzibę w Londynie i fabrykuje także fałszywe ruble. Właścicielem tej fabryki jest bogaty bankier na Lombard-Street. Angielskiej policji nie udało się dotychczas odkryć fabryki rubli fałszywych. Papier do tej fabryki sprowadzają z tych smych fabryk, które dostarczają papier do fabrykacji rubli rządowi rosyjskiemu. W litografji zajęci są najznakomitsi rysownicy. Fałszywe ruble sprzedają tylko za gotówkę — 20 prc. wartości nominalnej. Właściciel fabryki jest szefem międzynarodowej ligi szalbierzy. Podrabianie rubli jest tylko pobocznym zajęciem rzezimieszków, którzy zajmują się głównie kradzieżą papierów państwowych, brylantów i okradaniem poczt. Liga operuje w całej Europie. Sztab generalny w Londynie podzielił ligę na 4 departamenty: 1) Badaczy terenu, którzy podają plan, miejsce i ofiary. 2) Działaczy, którzy wykonują zbrodnię. 3) Agentów, których wysyłają do większych miast europejskich — mają oni obowiązki sprzedawania skradzionych papierów i brylantów. 4) Fałszywych świadków, którzy przed sądem stwierdzać mają alibi uwięzionych zbrodniarzy. Są to pozornie bardzo porządni obywatele.

Zasądzony we Wiedniu szalbierz Laterner, uwięziony został w Londynie, ponieważ paryska policja doniosła, że sprzedawał on w Paryżu skradzione papiery wartościowe. Przed sądem londyńskim wystąpiło 5 świadków, którzy złożyli przysięgę, że Laterner znajdował się wówczas w Londynie, a więc nie mógł równocześnie w Paryżu popełnić zbrodni. Na podstawie fałszywych świadków musiał sędzia w Londynie uwolnić Latenera, który jednak rzeczywiście był w Paryżu i skradł tam za milion franków papierów wartościowych. Dalsze kradzieże popełnił on u bankierów w Akwizgranie, Frankfurcie, Kolonji i Moguncji.

Uwięziony został w Moguncji — uciekł do Londynu, gdzie go puszczono na wolność. Do piero we Wiedniu został wraz z swoim towarzyszem Puchalskim zasądzony na 2 lata więzienia. Liga międzynarodowa wysłała Crammera do Wiednia, celem uwolnienia Puchalskiego i Latenera. W banku angielskim zdeponowanych ma Laterner 40.000 funtów szterlingów (około pół miliona zł.). Crammer ułożył rzecz w sposób następujący: Kupiec budapeszteński przekupiony kwotą 1000 zł. miał donieść sądowi wiedeńskiemu, że został przez Latenera oszukany na 1000 zł. W ten sposób spodziewał się Crammer uzyskać odstawięnie Latenera do Budapesztu, gdzie spodziewał się uzyskać jego uwolnienie. Chodziło mu o to, ażeby tych dwóch rzezimieszków nie odstawiono za granicę, gdzie czeka ich nowa kara. Policja wiedeńska przyłapała jednak Crammera i uwięziła go.

Nadesłane.

Uwiedomienie.

Odstąpiwszy mój od trzydziści jeden lat istniejący handel papieru pod firmą Antoni Kozłowski z dniem dzisiejszym PP. Kazimierzowi Gergowiczowi i Franciszkowi Bauerowi, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć moim łaskawym Odbiorcom publiczne podziękowanie za względy, jakimi mój handel od założenia zaszczytali — polecając nadal jak najgoręcej moich Następców.

Zostaje z wysokim poważaniem
Antoni Kozłowski.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skalkowski

były asystent i operator kliniki Prof. Dr. CHROBAKA we Wiedniu, ord. od 3 — 5, dla ubogich od 8 — 9.

Lwów, Piekarska I. 4.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszy i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandji, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stołka.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. dom przechodni, z ul. Wałowej l. 5 Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz 3 do 9.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy

w kursie karnawałowym wycząją wszystkich tańców salonowych wraz z Lansjerem za 8 zlr. Rynek l. 12. I. piętro

Dr. Emil Wechsler

lekaz chorób wewnętrznych
specjalista w chorobach żołądka i jelit
po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Oesera we Wiedniu, ordynuje od 3—5.
we Lwowie plac Bernardyński l. 15.

Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Dom bankowy i Kantor wymiany
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem“ (pl. S. Duchy). **Najtańsze** okulary, okularów, cwiekierów, lornetek, binokli. Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszyny elektryczne, dzwonki elektryczne, mierniki, rajsajgi. **Ceny najtańsze.** Zamówienia z prowincji załatwia się punktualnie. **Reparacje najrychlej i najtaniej.**



Przyjechali do Lwowa

dnia 11 stycznia 1892.

Hotel ŻORZA. M hr. Tarnowska z Wołyna, J Puzyna z Narola, A. Suchecka z Skwarzawy, Wład Górski z Rozwienicy, M Komarnicki z Jarosławia. A. Garapię z Zagórza, J. hr. Baworowski z Koltowa, dr. J. Horodyski z Kociubiniec, K. Abgarowicz z Welesniowa, Wł. Morawski z Oleszy, A. Mysłakowski z Mogilnicy, L. Zajackowski z Podola ros., M. Horowitz z Mieczyszczoza.

Hotel SZWAJCARSKI. B. hr. Mnieszek z Kamionki strumilowj, Eug. Pf. fer z Przemyśla, Karol Grudziński z Czerniowiec, Zygmunt Żurowski z Tałowa, K. Sobolewski z Rzeszowa, Ludwik Dworski z Husiatyna.

Hotel CENTRALNY. Dr. S. Poborecki z Tarnopola, E. Rauch z Stanisławowa, S. Górski z Dąbrowy, Wł. Brunner z Chyrowa. B. Hornung z Wiednia, A. Iwanów z Kijowa, B. Sultysik z Jaworowa, A. Kirchenberger z Czortkowa, A. Krywald z Sambora, A. Trojan z Komarna.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pospieszny, 8:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:0 rano osobowe. (Z Podzamcze) 4:23 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowe.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Belzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna, 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belzca: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belzca.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tę to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06, w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuki pięknych, plac Św. Duchy l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-iej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIwersytecka, codziennie z wyjątkiem dni ferjajnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u sąsiedy gmacha.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

3. stycznia 1892.

Akcje za sztukę.		placę	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. a.		209 50	212
Lwow. Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. arb.		23 10	246 —
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.		315	320
Kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.			216
Listy zastawne za 100 zlr.			
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.		100 40	101 10
„ „ „ 5 pr. „ „ „ „ 10 pr. p.		107 50	108 20
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.		98 4	99 10
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.		98 50	99 40
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.			
„ „ „ 4 pr. w. a.		96 80	97 50
„ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.		95 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. los w 52 l.		99 50	100 20
„ „ „ 4 pr. los w 56 l.		94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zlr.			
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:			
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.		55	57
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		53 —	55
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.		50 —	
Oblięi za 100 zlr.			
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.		104 30	105 00
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.		92 80	93 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.		10 80	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.		100	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.		104 50	
„ „ „ 4 i pół pr.		97 50	98 20
„ „ „ 4 proc.		91	91 70
Losy.			
Miasta Krakowa		22 50	23 50
„ Stanisławowa		27	30
Monety.			
Dukat cesarski			
Napolondor		5 54	5 64
Pół imperial		9 30	9 40
Rubel rosyjski srebrny		9 50	
„ papierowy		1 31	1 31
100 marek niemieckich		114 75	116 75
		57 65	58 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 8 stycznia 1892.		dzisiaj	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego			
Bank anglo-austriackiego		334	
Unionbanku		160 25	
kolei Karola Ludwika		33 25	
kolei północnej		210 50	
kolei południowej (Lombardy)		286 50	
kolei państwowej		93 75	
kolei Lw.-wsko-Czerniowieckiej		290 75	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej		245	
Losy komunalne wiedeńskie			
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		198 50	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		151	
Losy regulacji Cisy		165 50	
Akcje Banku dla krajów koronnych		104 50	
Bonta węgierska złota 4 proc.		208 20	
Akcje Bankvereinu		107 30	
Rosyjski rubel papierowy		111 50	
Losy premjowane węgierskie		116 15	
Akcje kredytowe			

DROBNE OGŁOSZENIA.

Garnitury, bukiety, wazon, przybrania salonów, oraz kotyljony

w olbrzymim wyborze, po nader niskich cenach na nadechodzący karnawał przygotowała i poleca Szan. P. T. Publiczności

fabryka sztucznych kwiatów

TEOFILI ZIELIŃSKIEJ

Lwów, Chorążczyzna 7, obok redakcji „Kurjera Lwowskiego“.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące

Piwo znakom. Pilzneńskie

Wina różnorodne i Porter angielski musujący

poleca handel delikat-sów

S. Wojciechowskiego

Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

Kamienice większe i mniejsze bardzo rentowne do sprzedania, pod korzystnymi warunkami, jakoteż zamiana na majątku ziemskie. Wiadomości udzieli Ignacy Rappa port Lwów, Jagiellońska 17.

Folwark!

Koło Lwowa zaraz do sprzedania albo zamiana za realność we Lwowie. Wiadomości udzieli Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 10

Handel Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu potrzebuje zaraz pomocnika handlowego, rutynowanego w częściowej sprzedaży towarów mięsnych, jakoteż obciążonego z robotami piwnicznymi. Tylko w razie posiadania fotografii dołączenie teje do oferty byłoby pożądanem.

Biurowywiadowe Krasickiego w Mościskach ma do polecenia oficjalistów i służbę wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze.

Osoba poszukuje miejsca za gospodarstwo do księdza lub gdziekolwiek. Oferty pod T. R. do Administracji. 114

Maturient gimnazjalny poszukuje miejsca nauczyciela domowego **na wsi**. Poste restante S. P. „Niżankowice“ 112

Pomochnik i praktykant znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **Jana Baczyskiego** we Lwowie ul. Akademicka 1. 3.

Potrzebny zaraz pokój przy rodzinie z codziennym utrzymaniem dla dwóch osób. Wiadomość w Biurze dzienników pod M. D 111

Uczeń potrzebny jest do handlu delikat-sów i korzeni **A. Tumidajskiego** w Jarosławiu. 85

Można jeszcze kupić na terenie dwudziestu morgowym w Potoku, na którym wiercenie rozpoczęte 20% brutto do wszystkich szybów. Mający chęć kupna zechce się zgłosić **Jaworski Gorlice**.

Apteka w Świątynie poszukuje współpracownika. 96

Dom z ogrodem jest do sprzedania **Tasaka 14**. 59

Osoba udzielona do gospodarstwa domowego, szyciarni prasowania znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość plac Chorążczyzny 4, pierwsze piętro. 34

Leśniczy

praktycznie i teoretycznie w swym zawodzie wykształcony, poszukuje posady na ordynarję zaraz, lub od 1 marca albo kwietnia 1892. Adresować proszę **M. K. post restante Koszylowce**.

Weże konopne

poleca 1 metr po

24 m/m średnicy po	35 ct.
28 " " " "	40 "
33 " " " "	45 "
37 " " " "	50 "
41 " " " "	52 "
45 " " " "	60 "
50 " " " "	66 "
54 " " " "	70 "
58 " " " "	75 "
63 " " " "	80 "
67 " " " "	85 "
72 " " " "	88 "
76 " " " "	90 "
80 " " " "	95 "
84 " " " "	1- "
88 " " " "	1-05 "

R. KRIMMER
Lwów, Hotel francuski.

MLECZARNIA

w śródmieściu z wyrobioną klientelą wraz z urządzeniem jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w **Kurjerze Lwowskim**.

KOŁDRY

na owej wełnie bawełnie, materace, wkładki spr. do łóżek, sienniki, poduszki itp.

Jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą

Józef Schuster

Lwów, ul. Kopernika 7.

Mieszkania i sklepy

- po 1 cencie od wyrazu.
- 5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brzera** w godz. 9-12 i 3-5.
 - 3 lub 2 pokoje z przynależnościami **zaraz**, Róg Barskiej i Kiockiej 11. (Na Gródeckim). 827
 - 3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia **Długosza 23**. 78
 - 3 pokoje przedpokój i kuchnia na I piętrze z przynależnościami do najęcia **zaraz** ulica Pańska 1. 2. 43
 - Stajnia i wozownia **zaraz** do wynajęcia **Ossolińskich 11**. 63
 - 7 i 4 pokoje II p. front **zaraz** do wynajęcia **Ossolińskich 11**. 63
 - Pokój kawalerski wspólny frontowy, obszerny, ciepły**. Adres w Admin. Kurjera.
 - Salon** z przedpokojem na pierwszym piętrze. Stajnia na konie. **Ul. Zyplikiewicza 1. 39**. 104
 - Pokój duży frontowy**, z przedpokojem, piękną kuchnią i z przynależnościami jest **zaraz** do wynajęcia ulica **Sykstuska 36 II piętro**. 57
 - Sklep o jednym pokoju **zaraz** do wynajęcia w kamienicy Spółki stolarzy lwowskich **plac Bernardyński 1. 17**. 39
 - 3 pokoje duże ciepłe z kuchnią I piętro **Zyzakowska 13**. 113
 - Pomieszkanie** **zaraz** do wynajęcia ul. **Sykstuska 1. 13, II piętro 4** pokoje kuchnia etc. 100
 - 2 pokoje** kuchnia **Gródecka 1. 26 C**. 102
 - Sklep do najęcia **Rynek 39**. 68

Wspaniałe kotyljonowe

tury, 200 wzorów, komieczne czapki, od 2 ct., bigotphones 1 kapela 1 zlr., 2 zlr., 3 zlr., 5 zlr. maski, 10 sztuk sortowanych 80 ct. 2 zlr., brody od 5 ct., peruki od 1 zlr.

Kompletne kostiumy maskowe od 2 zlr., ordery kotyljonowe 50 sztuk od 1 zlr., 100 sztuk od 1-80ct., porządki tańców, podarki balowe od 5 ct

Specjalne katalogi dla stowarzyszeń gratis Wzory podarków dla dam dostarcza się do domu.

Tylko u

RIX, Wiedeń

Praterstrasse 14.

Najświeższy czyszczony Olej rybi (Tran)

we flaszkach oryg. i na wagę. Znakomity kuracyjny

FRANCUSKI KONIAK w oryg. flaszkach po 4, 2 i 1 zł.

MALAGA po zł. 2-50 za całą oryg. flaszkę poleca droguerja

Leopolda Lityńskiego magistra farmacji

we Lwowie, Kopernika 2.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN

CHOCOLAT SUCHARD

NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)

CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

MASSIGE PREISE

REINSTE QUALITÄT

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

- Odwet nienawiści** Ohneta 30 ct. z przesyłką pocztową 35 ct.
- W Zaranju**, powieść na tle stosunków wyjarzmiającej się Bułgarii T. T. Jeża, Cena księgarska 2 zlr. Dla prenumeratorów „Kurjera“ 90 ent. z przesyłką 1 zł.
- Na ziemi galicyjskiej** Rogosza, 2 tomiiki 80 centów, z przesyłką 90 ct.
- Fortuna**, przez **Kiellanda**, przekład z norwęskiego z przesyłką 25 ct.
- Kobieta wielkiego świata** przez **Hektora Malota** przekład z francuskiego 27 ct. z przesyłką 30 ct.
- Na Dnie**. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez **Iwana Franko** 17 ct., z przesyłką . . . 20 ct.
- Kusiciel**. Nowelka z życia irlandzkiego, przez **Michała Wołowskiego** 8 centów z przesyłką 10 ct.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4 1/2 % Asygnaty Kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2 % Asygnaty Kasowe z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4 1/2 % Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890** po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcja

Przedruk nie będzie płacony.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“ 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Właściciel restauracja w mieście. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu **Albina Soleckiego** we Lwowie ul. Wałowa liczbą 11. 934

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, **Airta Koscielnego** Lwów, ul. Ossolińskich 11. 150

Korzystnie do sprzedania **mleczarnia** w ulicy Krętej obok Hotelu Zoria. 48

Biurowywiadowe w Tarnowie poleca z Nowym Rokiem wyborną służbę, a mianowicie: skarbowych, potowych, formal, wojarzy, szafarki, dziewczki również rzemieślników dworskich pod najkorzystniejszymi warunkami. Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po południu **Panny służące**, lokaje i ucharze kawalerzy **znajdą** zaraz umieszczenie 843

Magistra młodszego posada wolna w **Winnikach** 87

Chłopiec 7-letni, sierota, oficjalisty prywatnego. Kto by raczył łaskawie wziąć za niego, **Ulica Stawkowska 1. 11. III piętro front** w **Krakowie** pozostanie obecnie **L. Z. 92**

Młynarz, który z powodu starości albo dla braku zdrowia nie może już ciężko pracować dniem i nocą znajdzie natychmiast umieszczenie jako kierownik wodnego młyna. **Lwów Pełczyńska 3**. 94

Realność parterowa, Zamarystnowka 45. Dwa fronty wielki sad, ogród warzywny, **do sprzedania** z wolnej ręki. 89

Nafte krajową, gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysłałam na prowincję we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym nafię całami beczkami, zawierającymi około 130 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco **Piotr Mięczyński**, właściciel rafinerji nafi we Lwowie, **Sykstuska 47**. 1340

Pisarz znajdzie umieszczenie natychmiast w Biurze wywiadowczem **J. Polińskiego**, ulica **Karola Ludwika 1. 5**. 107

Dla emerytów. Realność w **Lysku** mila od Stan sława, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach z przynależnościami, woznią, szejnią itp. z dużym ogrodem przywinnym i owocowym jest za **1200 złr.** do sprzedania. Zgłoszenia pod literą **R. K.** poste restante **Lysko**. 10+

Znaleziona w poniedziałek 4. bm. na ul. **Krakowskiej** portmonetkę z pewną ilością guldenu odebrać można **Sykstuska 46**, parter na prawo. 103

Nacieracz i wykonujący masażę (miesiąnia) po odbyciu praktyki przy **Waych Doktorach** w zakładach kąpielowych poleca się **Szanownej Publiczności** z wykonaniem masaży ciała zewnątrznie i wewnątrznie w kąpielach i w zimnych prądkach. **O** paski na żołądki i wsze kie procedury hydropatyczne; podejmuje się obsługi przy chorych tak w dzień jak i w godzinach nocnych. (**Ul. Janowska 88**).

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	—70	1860	1-20
**	—90	1850	1-50
***	1—	1840	2-50

Powyzsze ceny są fabryczne, w miescie o 10 ct. na butelece wyzsze.

Do sprzedania
lub wydzierżawienia
Hotel pierwszorzedny
we Lwowie

o 40 pokojach gościnnych, zlokałem restauracyjnym, sklepowym i stajniami, wraz z całym urządzeniem pokoi gościnnych.

Blizszą wiadomość powziąć można w Banku Zaliczkowym we Lwowie, pl. Marjacki l. 9.

Główny skład nafty ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.
otworzył dla wygody swych P. T. Odbiorców

filję swego składu nafty
ul. Trybunalska l. 10, pod 3 koronami

i sprzedaje tamże jak w głównym składzie

litr nafty salenowej podwójnie rafinowanej	21 centów
" " gospodarskiej	19 "
" " bezpieczeństwa R. Ditmara	30 "

Opust przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów, 2 ct. na litrze przy odbiorze w beczkach (około 140 Kl.) stosowny rabat.

Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów począwszy. — Telefon nr. 226.

Filja składu nafty ulica Trybunalska liczba 10.

Wielka loteria praska. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana
100.000 złr.

polecają we Lwowie:
August Schellenberg i Sokal & Lilien.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legendain

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine”, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine”.

Waszawska pracownia gorsetów
„Au Bon marche”
Lwów, Trybunalska 4.

Poleca wyroby swych gorsetów odznaczających się pięknym stanem i trwałością prawniwo francuskich materiałów.

Poleca leniuszki, gorseta higieniczne na włosiu, gorseta do prostego trzymania się, gimnastyki i gerseta męskie.

Przyjmuje reperacje, czyszczenie i odnawianie gorsetów.

Obstalunki z prowincji wykonywają się ściśle i starannie podług podanej miary.

Wina Hegelayskie i Tokajskie w najlepszych gatunkach, poleca jakoteż wysła w butelkach i beczkach z własnych piwnic w Sa Ujhely obok Tokaju

handel delikatesów i win
Fryderyka Schleichera
Lwów, ulica Sykstuska l. 2.

Zamówienia na butalki proszę nadsyłać pod wyżej wymienionym adresem: na beczki Fryderyk Schleicher Sa Ujhely (Węgry). Na żądanie wysła się specjalny cennik gratis.

Z powodu wyjazdu zupełna wysprzedaż.

9420 przermiotów musi być za jakakolwiek cenę sprzedane. Przeważnie garderoba męska i damska, nowa i używana.

Ceny: Maszyny nowe dawniej 70 złr. obecnie 30, używane dawniej 16 obecnie 6 złr. Zegary, zegarki złote i srebrne za połowę wartości, futra męskie i damskie 70% niżej własnej ceny. obowie męskie i damskie nowe po 2 złr. do 2-20, płaszcze damskie zimowe od 2 złr. i wyżej, oberroki zimowe od 3 i wyżej, iberejery letnie od 1-0 i wyżej, dywany, dywaniki, chodniki itd., za bezcem, garnitury męskie używane od 3 złr., nowe od 6 złr., 600 par pantalonów 50% niżej kosztu, kapelusze męskie i damskie za tezeen.

Urządzenie sklepowe: Szafy polki, lustra, lampy itd.

Niepotrzeba wypożyczać frakowych ubrań tego karnawału! Mamy 300 garniturów nakowych i zlusrokowych od 5 do 8 złr. oraz lokal do wynajęcia.

Bazar Amerykański
róg Ormiańskiej i Teatralnej.

J. IHNATOWICZ
Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice l. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór
miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Wstrzykiwanie z Matico.

Niezmiernie rozpowszechniony środek ten, okazał się tak przy ostrych, jakoteż i więcej zastarzałych cierpieniach lardzo skutecznym.

Cena buteleczki wraz z przepisem użycia 40 ct.

GŁÓWNY SKŁAD
w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

Znacznie niższe ceny koksu.

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany.
Cena naszego
KOKSU

wynosi za 50 kl. 60 ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reperacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym **KOKSEM** wykonujemy bezpłatnie. Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

HANDEL HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1-60
	Souchong czarna	2—
	zbiór majowy	3—
	Kaysow czarna	4—
	Wysiewki herbaciane	1-30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1 60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą
Opakowania się nie liczy.